

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 339

Poznań, wtorek dnia 28 lipca 1931

Rok XXVI

Narady polityczne w Pikiliszkach

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Premier Prystor od dwóch dni bawi na Wileńszczyźnie w swej osadzie żołnierskiej Borki, położonej w pobliżu działki Piłsudskiego w Pikiliszkach.

Obiegają pogłoski, że w Pikiliszkach odbyła się wczoraj ważna narada polityczna premiera Prystora z Piłsudskim. Przedmiotem narad były podobno różne sprawy polityczne i gospodarcze.

Do Pikiliszek ma być zaproszony minister skarbu Jan Piłsudski.

Minister spraw wojsk. pozostaje w Pikiliszkach do 1 sierpnia, poczem udaje się do Tarnowa na zjazd legionistów, który odbędzie się dn. 8 sierpnia. (w)

Wizyta jugosłowiańskiego ministra spraw zagr.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) — W drugiej połowie sierpnia spodziewany jest przyjazd do Warszawy jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych p. Marinkowicza.

Należy zaznaczyć, że wizyta min. Marinkowicza jest pierwszą oficjalną wizytą jugosłowiańskiego ministra spraw zagr. w Polsce odrodzonej. (w)

Urlopy ministrów

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) W czasie nieobecności premiera Prystora zastępuje go minister spraw wewn. Pieracki. (w)

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Józef Beck, wyjechał na krótki urlop wypoczynkowy, który spędzi nad polskim morzem. (w)

Kredyty dla rolników

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Pierwsza transza pożyczki, udzielonej przez banki francuskie na cele rolniczego kredytu zastawowego, nadejdzie do kraju w pierwszych dniach sierpnia. Jednotygodniowe opóźnienie spowodowane zostało przez banki francuskie względami technicznymi.

Zgłoszenia na wspomniany kredyt przyjmują banki rozdzielcze. (w)

Awantury komunistyczne w Warszawie

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) — W czasie sobotnich awantur komunistycznych na jednej z ulic miasta Warszawy zostali pobici przez manifestantów — listowy Jan Baran i konduktor tramwajowy Władysław Nagłowski. Obaj bronili młodego chłopca, którego komuniści bili z zemsty za zawiadomienie policji o wywieszeniu transparentów komunistycznych.

Za ten akt odwagi cywilnej i zajęcie stanowiska pełnego godności obywatelskiej p. Baran i p. Nagłowski będą wyróżnieni przez ministra spraw wewnętrznych. Otrzymają oni nagrody pieniężne. (w)

Poznańskie na powodzian na Wileńszczyźnie

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Główny Komitet Pomocy ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie otrzymał z kancelarii Prymasa Polski zawiadomienie, że zbiórka, zorganizowana w kościołach archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej, przyniosła 11 127 zł.

Taka sama zbiórka, przeprowadzona w swoim czasie w kościołach diecezji podlaskiej przyniosła 6 tys. zł, przekazanych już do dyspozycji Komitetu. (w)



Za zgodą austriackiego min. oświaty b. cesarski teatr w Schönbrunnie przeznaczono na szkołę dramatyczną Reinhardt'a. Na rycinie zamek w Schönbrunnie.

Dalsze redukcje urzędników państw.

W dniu 1 sierpnia ma otrzymać zwolnienie kilka tysięcy pracowników państwowych w min. skarbu, spraw wewn., rolnictwa i reform rolnych

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Wypłata pensyj urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym nastąpi w sobotę. Wypłacone będą pobory w wysokości poborów lipcowych. Dotyczy to również prowineji. Wszystkie pogłoski, jakoby wypłata nastąpić miała ratami względnie jakoby miała być uskuteczniiona miesięcznie z dołu nie są prawdziwe.

Rząd, dzięki oszczędnościom, przeprowadzonym w ciągu miesiąca czerwca i lipca, całkowicie panuje nad budżetem.

Natomiast na 1 sierpnia spodziewane są większe wypowiedzenia i redukcje personalne. Dotyczą one ministerstwa

skarbu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i reform rolnych, i to zarówno centrali jak i urzędów pierwszej i drugiej instancji. Z dniem 1 sierpnia otrzyma wypowiedzenie kilka tysięcy urzędników wspomnianych resortów, a to ze względu na konieczność reorganizacji i zcalenia urzędów. Redukcje mają być przeprowadzone w ten sposób, że w pierwszej linii otrzymają wypowiedzenie mężatki, których mężowie są na posadach względnie mają zapewnione utrzymanie z posiadanego majątku.

Według planu, redukcje personalne zwolnią w budżecie 65 milionów zł. (w)

Ministrowie angielscy w Berlinie

Przyjazd Mac Donalda — Powitanie na dworcu przez Reichsbannerowców

Berlin, 27. 7. (PAT.) Angielski premier Mac Donald przybył tu dziś o godz. 17,17 koleją, porzucając swój pierwotny zamiar przybycia samolotem.

Na powitanie angielskiego męża stanu przybył na dworzec szereg wyższych urzędników niemieckich z kanclerzem Brueningiem i min. spraw zagranicznych Curtiusem na czele. Poza tem obecny był również angielski min. spr. zagr. Henderson oraz ambasador angielski w Berlinie sir Humbold wraz z personelem ambasady. — W pobliżu dworca zebrał się tłum publiczności.

Oświadczenie Hendersona

Berlin, 27. 7. (PAT.) Min. Henderson oświadczył przedstawicielowi United Press, że przyjechał do Berlina głównie celem omówienia kwestyj, mających wejść na porządek dzienny obrad genewskich, zwłaszcza kwestji rozbrojenia. Ponieważ sprawa ta z powodu braku czasu nie mogła być uwzględniona w obradach londyńskich, Henderson zamierza skorzystać z nadających się okazji, aby rozpatrzyć ją w konferencjach z ministrami niemieckimi. W czasie

obecnej swej wizyty w Berlinie ministrowie angielscy nie będą się zajmowali sytuacją finansową Niemiec. Zagadnienie to pozostawiają bankierom. Zarówno rozmowy niemiecko - francuskie w Paryżu jak i wizyta obecna w Berlinie oraz oczekiwane rozmowy z czołowymi przedstawicielami Niemiec, przyczynić się muszą do dalszego wzmocnienia przyjaznych stosunków pomiędzy oboma krajami.

Premjer angielski w towarzystwie kanclerza Brueninga odjechał otwartym samochodem do hotelu „Kaiserhof“.

Berlin, 27. 7. (PAT.) W powitanie min. Hendersona wziął udział oddział republikańskiego Reichsbanneru. Wysiadającego z pociągu ministra, Reichsbannerowcy powitali trzykrotnym okrzykiem „Przyjacielowi Niemiec, cześć!“. W chwili, gdy Henderson opuszczał dworzec, z tłumy odezwały się okrzyki „Deutschland erwache“.

Niemiecka prasa nacjonalistyczna atakuje Francję

Berlin, 27. 7. (PAT.) W kołach politycznych i w prasie niemieckiej wizyta ministrów angielskich wywołuje liczne komentarze.

Dzienniki demokratyczne witają gości angielskich w tonie konwencjonalnym, wstrzymując się od stawiania

horoskopów politycznych. Natomiast organy nacjonalistyczne, rozpisując hymny pochwalne na cześć Mac Donalda i Hendersona, korzystają z okazji, aby w tonie wyjątkowo ostrym zaatakować Francję. Znamienne jest (Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Wrażenia z wystawy kolonialnej w Paryżu

(Od wł. korespondenta „Kurj. Pozn.“)

Paryż, w lipcu.

W niedzielę, zwłaszcza po południu, po wystawie krąży tłumy publiczności. Jedni zwiedzają wystawę bardzo systematycznie, chodzą od jednego budynku do drugiego i cierpliwie oglądają produkty danego kraju, mapy, statystyki, wzory sztuki i przemysłu tubylców, oraz dioramy miast, a inni znów idą wprost tam, gdzie spodziewają się zobaczyć coś niezwykle, nieoczekiwanego.

Ci ostatni kupują sobie przedewszystkiem przy wejściu biały podzwrotnikowy kask, chiński kapeluszyk i wachlarz albo chociażby czarne okulary, które w krajach tropikalnych nosi się dla ochrony oczu przed promieniami słonecznymi. A potem, w górę, do świątyni Angkor-Wat!

Z pewnością każdy z Czytelników wie już z innych opisów lub fotografii, że jest to gmach wspaniały. Rzeczywiście wygląda on wprost bajkowo, zwłaszcza w nocy, gdy jest oświetlony tajemniczym, niebiesko - zielonym światłem reflektorów. Do świątyni prowadzą wysokie, strome schody z napisem: „Baczność! niebezpieczeństwo śmierci“. Dla publiczności dostępne są tylko główne, szerokie schody, ale i tu na murach, ozdobionych figurami lwów, znajdują się te same przejmujące ostrzeżenia. Podobnie jak we wszystkich pawilonach, tak i tu, ściśle przestrzegany jest kierunek, w jakim postępują zwiedzający. Wechodzi się tylko temi schodami, a wyjście znajduje się po stronie przeciwnej, w sali parterowej. Na twarzach znacznej części publiczności widać jak gdyby zawód. W gmachu tym bowiem znajdują się jedynie stare rzeźby i artystyczne pamiatki, a w głównym oddziale statystyki, witryny z rozmaitymi owocami itp. rzeczy piękne i pouczające, ale bynajmniej nie odpowiadające nadziejom i oczekiwaniom publiczności, która spodziewa się ujrzeć coś bardzo sensacyjnego.

Wychodzimy więc z świątyni Angkor Wat do pewnego stopnia rozczarowani. Na szczęście zaraz obok znajduje się pawilon Afryki wschodniej. Jest to również olbrzymi pałac, wypełniony różnemi rzeczymi ciekawymi, oprócz których widzimy prawdziwych żywych murzynów. Idziemy więc wprost do nich.

Za pałacem wznosi się szereg prymitywnych budynków, pomiędzy którymi krąży ciekawa publika i nie może napatrzyć się na czarnych ludzi, którzy, siedząc na ziemi, odgradzeni płótkami, wykonują różne prace, często bardzo delikatne. Tkają więc na prymitywnych krosnach, wyszywają lub wypalają. Opodal, pod kasztanami, pstro ubrane murzynki gotują coś przy ognisku, prowadząc przy tem głośną i ozywioną rozmowę. Jest tam również młoda dziewczyna, która nosi bezustannie na swych plecach czarne niemowlę, uginając się pod jego ciężarem. Damsy z towarzystwa zachwycają się dzieciakiem i robią jakieś entuzjastyczne uwagi.

Przy drewnianych straganach, ustawionych pod drzewami, sprzedają banany, kawałki świeżych ananasów, orzechy kokosowe, albo też najrozmaitsze egzotyczne ozdoby. Kilka kroków dalej, w pobliżu basenu z chłodną, zieloną wodą, znajdują się murzyńskie domki na palach ze szpiczastym, trzcinowym dachem. W jednym z nich czarny rzeźbiarz wyrabia z drzewa różne maski i figurki, wyglądają je kawałkiem szkła, a niektóre maluje. Są one przeznaczone na sprzedaż, ale nikt ich nie kupuje. Przed rzeźbiarzem stoi mała miseczka, do której zwiedzający wrzucają drobne monety.

Następnie idziemy do afrykańskiej restauracji, która w południe jest przepelniona. Stoly nakryte są obrusami, a poza kilkoma platniczymi obsługują tu sami murzyni. Jedzenie jest doskonałe. „Cielęca głowa św. Ludwika“ — jak czytamy w spisie potraw — to wprost delicja. Są to kawałki ozora i mózdzku, wymieszane z tłustym mięsem i podlane delikatnym, pikantnym sosem. Potem podają kurę w śmietanie z ryżem i sałata, a w końcu lody ananasowe i mocną, czarną kawę.

Posilwszy się w ten sposób, przenosimy się z Afryki wschodniej do Marokka. Droga niedaleka — prawie obok. Zwiedzimy główny pawilon z kilkoma dioramami, wśród których zwraca uwagę wielki „orszak szeika“, wychodzimy na dziedziniec z basenami i pnąciami się różami, gdzie w małych kramikach Marokańczycy sprzedają swe piękne tkaniny, kobierce, naczynia, biżuterję, perfumy i pantofle. Noszą oni fezy lub turbany oraz białe płaszcze z kapturami.

Dział Marokka wraz z sąsiednim Algierem i Tunisiem przesycony jest jakąś słodką wonią, pochodzącą niezawodnie od sprzedawanych tu perfum oraz waniljowych i miodowych ciastek. Z kilku stron dochodzi smętna muzyka i śpiew. Wiele osób wchodzi do niewielkiej kawiarni z niskimi stolami i siedzeniami, skąd można obserwować muzykantów. Jeden z nich gra na niewielkim harmonjum, a równocześnie śpiewa stosunkowo wysokim głosem, przy czym wygląda tak, jak gdyby zbierało mu się na płacz. Drugi gra na harfie, trzeci potrzasa tamburinem, a czwarty bębni palcami w jakąś wałęzającą pergaminową dęb. Goście piją czarną kawę i jedzą ciastka o mdłym zapachu.

Idziemy dalej. Jesteśmy w jakiejś białej uliczce, po obu stronach której widnieją szeregi niewielkich wejść. To podobno siedziba wróżbiarek, gdzie słynna Fatma odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, a obok niej zamieszkuje tancerki, pokazujące za drogie pieniądze nieestetyczny taniec brzucha.

Marokańczyków, Tunetańczyków i mieszkańców Algieru trudno rozpoznać zwłaszcza na pierwszy rzut oka, ale od murzynów odróżniają się oni nie tylko wyglądem i odzieżą, lecz również pełną godnością ruchami i wyniosłym obejściem. Młodzi, którzy zdążyli się już zeuropeizować, prawią komplementy damom i sprzedają im po 3 krople „rózy Tunisu“ za 9 franków. W pobliskiej zaś Palestynie można znów nabyć korzeń nieśmiertelnej „rózy jerychońskiej“, która w wodzie odżywa, dwa razy do roku pokrywa się kwiatem i nigdy nie ginie.

Najedeni, uperfumowani i zadowoleni, napotykaemy w końcu poważnie kroczącego wielbłąda, na którego grzbiecie siedzi jakaś młoda para. Postanawiamy pójść za jej przykładem. Spieszymy w stronę niewielkiego lasku i po chwili opuszczamy go na „okręcie pustyni“, aby odbyć triumfalny objazd po najbliższej dzielnicy wystawy.

Wielbłąd przypomina nam ogród zoologiczny, który znajduje się w tej okolicy. Zaraz przy wejściu widzimy dwie piękne żyrafy, które wywołują entuzjazm zwiedzających. Obok nich przechadza się strusia, a dalej słonie i antylopy. Lwy zaś leżą znużone, ziewają i z pogardą spoglądają na publiczność. Najzabawniejsze są małpy. Mają one w swej klatce wielką skałę, na której siedzą, goniąc się, skacząc i czyszcząc. Ogród zoologiczny zawsze jest przepel-

niony i stale rozbrzmiewa radosnymi okrzykami zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Zwiedzających ogarnia zmęczenie. Zapełniają więc ławki i krzesła, na brak których narzekać nie można, lub też po prostu lokują się na trawniku pomiędzy drzewami. Lecz są i tacy, co chcą wykorzystać czas i zapłacone już wstępne. Ci więc wsiadają do koleжки okrężnej lub elektrycznego wózka, który przebiega przez cały teren wystawowy i chociaż z celnym oglądają wspaniałe gmachy Włoch, Holandji, niewykończony jeszcze Indostan, Portugalję i Stany Zjednoczone z wiernie zrekonstruowa-

nym domkiem Waszyngtona, który ściga znaczne zastępy ciekawych. Objazd ten kończy się na avenue des Colonies Françaises z świątynią Angkor Wat, t. zn. w miejscu, od którego rozpoczęliśmy zwiedzanie.

Pod wieczór pałace i pawilony zamykają swe podwoje i rozpoczyna się ogólna zabawa. Ale najpierw idziemy zapoznać się z indochińską kuchnią do pięknej restauracji na brzegu jeziora. Potem zobaczymy wspaniałą iluminację, reflektory, pomysłowo oświetlone fontanny, przejedziemy się po jeziorze łódką z lampionami i użyjemy wszystkich rozkoszy na wyspie atrakcyj. M. M.

kach sprawcy zamachu, wynika, że zamach był zemstą za to, że Garlick skazał na śmierć towarzysza Bimala za zamordowanie w grudniu ub. r. pułk. Simpsona, gen. inspektora więzień.

Automobil wpadł na cyklistów

Bruksela, 27. 7. (PAT.) W miejscowości Tongres odbywał się wyścig kolarski. W pewnym momencie, zderzając się z kolarzami automobil wpadł pomiędzy zawodników, trając 10 cyklistów.

Wszyscy odnieśli rany.

Świątokradzki wandalizm

Bruksela, 27. 7. (PAT.) W słynnej katedrze w Tournai zdarzył się niebywały akt wandalizmu. W chwili, gdy przewodnicy oprowadzali po katedrze gromadę turystów, kilku osobników pocięło nożami najszlachetniejsze obrazy, przedstawiające „Jezusa, uzdrawiającego ślepeca“, Gallaita „Drogę do Kalwarji“, Łukasza Franchois i „Wskrzeszenie Łazarza“ Pourbusa Starszego.

Wandalizm ten wywołał w mieście ogromne wzburzenie.

Zajście na meczu piłki nożnej

Katowice, 27. 7. (PAT.) Prasa tutejsza donosi, że w niedzielę na boisku sportowym w Bytkowie, gdzie odbywał się mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną miejscową a klubem sportowym z Michałowa, doszło do zajścia pomiędzy publicznością a grającymi.

Mianowicie na drużynę michałowską, która odniosła w meczu zwycięstwo, rzuciła się publiczność i dotkliwie pobiła jej członków łaskami. Dopiero interwencja policji, która zmuszona była do użycia broni białej a nawet do dania kilku strzałów na postrach, zdołała przywrócić spokój.

Odnaczenie Karola Szymanowskiego

London, 27. 7. (PAT.) Na kongresie międzynarodowego Tow. muzyki współczesnej w Oxfordzie, jednogłośnie obrano Karola Szymanowskiego członkiem honorowym i patronem Towarzystwa.

Samobójstwo znanego przemysłowca

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym powiesił się jeden z najpopularniejszych przedstawicieli kupiectwa i przemysłu warszawskiego śp. Ludwik Ortwein, który prowadził fabrykę i skład mebli.

Interes, ongi świetnie prosperujący, znalazł się z czasem w opłakanym stanie. Ten stan inteersów wziął sobie p. Ortwein bardzo do serca. W niedzielę po południu udał się on do składu, a przybyli w poniedziałek rano pracownicy zastali swego szefa martwego.

Wiadomość o śmierci śp. Ortweina wywołała w szerokich kołach Warszawy bardzo przygnębiające wrażenie. (w)

Z notatek, znalezionych przy zwło-

Eksplzja na jachcie znanej artystki

Goście zostali uratowani a spalony jacht zatonał

Nowy Jork, 27. 7. (PAT.) — Jacht „Chevalier“, należący do znanej artystki Richman, w następstwie eksplozji uległ całkowitemu zniszczeniu. P. Richman oraz jej goście, ogarnięci płomie-

niami, rzucili się do morza. Jedni z nich zostali uratowani, a inni zdołali dopłynąć do brzegu. Większość jednak uległa poparzeniom, przeważnie lekkim. Spalony jacht zatonał.

Zamachy bombowe na tory kolejowe w Rumunji

Wypadków śmiertelnych, na szczęście, nie było; straty w materiale dość znaczne

Budapeszt, 27. 7. (Tel. wł.) Jak donosi „Pester Lloyd“ z Bukaresztu, dokonano w Rumunji w ciągu ostatnich 24 godzin kilka zamachów bombowych na tory kolejowe. Wypadków śmiertelnych, na szczęście, nie było; straty w materiale kolejowym są dość znaczne. Policja przypuszcza, że są to czyny ko-

munistów, którzy w ten sposób chcą zwrócić uwagę na „dzień komunistyczny“ w sobotę, 1 sierpnia.

Wszyscy znani przywódcy komunistyczni zostali aresztowani, aby w ten sposób nie dopuścić do zapowiedzianych masowych demonstracji.

Zaślubiny na dworze rumuńskim

Przyjęcie w Sinaia — Ceremonje ślubne — Zabawy ludowe
Prezenty dla młodej pary

Bukareszt, 27. 7. (PAT.) Wczoraj wieczorem odbyło się w Sinaia wspaniałe przyjęcie. Liczba gości przewyższała 600 osób. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele wszystkich partij politycznych, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, wyżsi dygnitarze cywilni i wojskowi oraz goście, specjalnie zaproszeni przez księżniczkę Ileanę.

Księżniczka Ileana wraz z arcyksięciem Antonim otworzyli bal. Przyjęcie przeciągnęło się do późnej godziny w nocy. Gości bardzo serdecznie podejmowali król, królowa Marja oraz członkowie rodziny królewskiej.

O godz. 10-tej rano w obecności rodziny królewskiej odbyły się formalności ślubu cywilnego. Jako urzędnik stanu cywilnego występował minister Hamangiu. O godz. 11 w wielkiej sali przyjęć Pałacu Pelesh areybiskup katolicki Cizar pobłogosławił uroczyste związki małżeńskie.

Ks. Włodzimierz Ghica, brat ministra spraw zagranicznych, wygłosił z okazji zaślubin wzruszające przemówienie.

Po uroczystości orszak ślubny, który opuścił pałac, był entuzjastycznie witany przez olbrzymie tłumy, wśród których było kilka tysięcy włościan, przybyłych z okolicznych wsi, aby asystować podczas uroczystości ślubnych. Orszak ślubny udał się na cmentarz wojskowy,

gdzie złożono wieniec na grobach poległych bohaterów.

Nowożeńcy udadzą się do zamku Bran, gdzie pozostaną przez kilka dni, poczem wyjadą do Monachjum. Przed ślubem cywilnym księżniczka Ileana złożyła oświadczenie, iż zachowuje obywatelstwo rumuńskie.

W Sinaia odbyły się z okazji ślubu zabawy ludowe. Księżniczka Ileana złożyła wielkie ofiary i dary na rzecz biednej ludności w różnych miastach.

Wśród подарunków, otrzymanych przez księżniczkę Ileanę i wystawionych w salonach recepcyjnych, wyróżniał się drogiem naszyjnik szafirowy (podarunek królowej matki) i wspaniałe srebra (podarunek królowej Elżbiety greckiej). Król Karol II podarował samolot.

Z zagranicy nadeszli podarunki: prezydent Republiki Francuskiej (serwis z sewskiej porcelany) oraz baron Fassini z Rzymu (stół renesansowy).

Zamordowanie sędziego

Kalkuta, 27. 7. (PAT.) — Sędzia miejscowego okręgu, Garlick, został zamordowany dziś po południu w gmachu trybunału. Mordercę zastrzeliła policja natychmiast po zamachu. Napastnikiem był niejaki Bimal das Gupta.

Z notatek, znalezionych przy zwło-

kierunku przez łan, na drogę nie bacząc.

— Co się stało w Medwidle, że Ohrysko pędzi? — rzekł do Terki.

— Może grzyby się wysypały. Pojedziemy choćby jutro.

— Zwózki jest jeszcze do końca tygodnia. Dojeżdżali do stodoły, gdy Ohrysko jednocześnie dopadł. Pan Michał stał z widłami na progu szeroko rozwartych wierzei.

— Co tam, Ohrysko? — zawołał.

— Niestety, panie. Zabili naszego orła!

— Kto?

— Lata kupa. Włotka łódź pełna! Był habia z Rydwian, i młody pan Profasewicz, i pan Nietyksza i jakies naczałstwo... Obławę zrobili, ktoś wyspiegował, gdzie poluje. ktoś doprowadził. Wypląnąłem naprzeciw — krzychałem, że to nasze grunta i wody — śmiali się, a potem jeden kazał mi won iść i nie przeszkadzać. A

właśnie on nadleciał, do gniazda zer niósł — dał kilka strzałów — skreślił — uszedł, ale widziałem, że tknięty — i ruszyłem za nim — a ich łódź, na prości utknęła... Zabili — znalazłem!

— Gdzie?

— Tu, na jeziorze, w zatoczce!

Michał z furi się zsunął, pan Michał widły cisnął — i już biegli do jeziora.

Pobiegł z nimi Ohrysko — dopadli czółna i zepchnęli się na wodę milczący, z ponurą pasją w oczach — z dygoczącymi rysami.

Niedaleko — w małej zatoczce był — jakby do nich leciał, by skończyć.

Na rozpostartych potężnych swych skrzydłach, na wzak leżał — królewski — obszarny władca pustkowia. Stalowe szpony zaciśnięte — zgasłe oczy ku słońcu zwrócone — na piersi krwawe plamy — Woda wsuwała go w tajnie szuwarów,

Spojrzał nań pan Michał.

Oh! Samica została. A w gnieździe co? — zwrócił się do Ohryski.

— Dwoje. Już krzepkie podloty.

Tedy „dwa Michały“ spojrzeli sobie w oczy — aż w dusze!

Michał się z łodzi przechylił, odegnął pięścią wstrętnego, czarnego raka, który na ten zewiół już pelzi — i pod skrzydła wsunawszy dlonie wyjął go z wody.

— Pogrzebać go chcesz?

— Tak. Pod węgielnym kamieniem naszego nowego domu! — odpowiedział powoli młody — składając zamordowanego swego ptaka — na szuwarach łodzi.

I nic więcej nie rzekłszy — ni złości słowa, ni pomsty, zawrócił ku dworowi —

Hruszowa, 21 lipca.

KONIEC.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Dokończenie.)

74)

EPILOG.

Było słoneczne lipcowe popołudnie.

Na łanie w Nietroni zwożono żytnie kopy. Jak zwykle pracował osobiście Białozór, pomagając ładować snopy, a na jednym z furgonów układał je Michał z Terką, starając się zabrać jak najwięcej.

Zgrzani byli i podnieceni tą ochotą i wyścigiem zreczności i pospiechu. Świat był złoty od słońca i zionął ciepłem i wonią pól.

Na szczęście furi stojąc i jadąc ku dworowi Michał dojrzał człowieka, który od jeziora biegł w tym samym

KALENDARZYK

Wtorek, 28 lipca 1931.

Słońce: wschód 4,05; — zachód 19,51; —
długość dnia 15 godz. 46 min.
Księżyc: wschód 20,02; — zachód 1,58; —
przed pełnią.
Kat. rzk.: Botwid M.; jutro Marta P.
Kal. słow.: Świętomir; jutro Cierpisław.

Zebrania

Dziś o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej
(Fara) pogadanka V zastępu;
Jutro o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Je-
zyce) w salce parafjalnej;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Józefa Dominy o godz. 17 z kapł.
Sw. Józefa. — Sp. Nikodema Łago-
dy o godz. 17,30 na Boninie (Winia-
ry) 8. — Sp. Konstancji z Paczyń-
skich Andersowej o godz. 18 ul. Pol-
na 3.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Wawrzyniaka 19 — przybory
i narzędzia do rowerów;

Teatr Polski

DZIŚ — „Pokojówka szuka miejsca“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Ładna historia“ — występ
Osterwy.

Zderzenie samochodu z cyklistą

Gniezno, 27. 7. Korespondent
nasz (br) donosi:

W poniedziałek około godz. 18,15
wracali z Poznania ulicą Tumską w
kierunku Bydgoszczy samochodem
Pm 52 649 Franciszek Thiel z Byd-
goszczy i Józef Kastner z Gdańska.
Przy kierownicy siedział Antoni Brzo-
skowski ze Szlachty w pow. staro-
gardzkim. Samochód jechał przepi-
sową stroną ulicy. Tą samą stroną
nawprost auta jechał na rowerze
uczeń piekarski Jan Kamrowski, po-
chodzący z Karszewa. Kierownik sa-
mochodu, widząc, że rowerzysta nie
ustępuje, aby uniknąć katastrofy, w
ostatnim momencie skręcił w lewo.
To samo uczynił jadący na rowerze
Kamrowski. Nastąpiło zderzenie. Ka-
mrowski uderzył głową w prawą boczną
szybę samochodu i rozbił ją w ka-
wałki.

Nieprzytomnego Kamrowskiego od-
wiozło pogotowie ratunkowe do szpi-
tala miejskiego w Gnieźnie. Stan je-
go jest groźny.

Według naocznych świadków winę
ponosi Kamrowski.

Dzisiaj Juliusz Osterwa w Teatrze Nowym

Przemila komedia francuskiej trój-
ki autorskiej Caillavetta, Fleursa i
Reya p. t. „Ładna historia“ już sama
w sobie posiada niecodzienne walory
sceniczne a kapitalna kreacja, jaką
stwarza w niej Juliusz Osterwa —
stoi na najwyższym poziomie sztuki
aktorskiej.

To też zapowiedź trzech gościny-
nych występów tego znakomitego ar-
tysty, które rozpoczynają się w Tea-
trze Nowym od dnia dzisiejszego, wy-
wołują pewszecznę zadowolenie, sta-
jąc się ośrodkiem zainteresowania
miejscowej publiczności teatralnej.

Przez szybkę

Poco są wystawy?

Przed kilku laty przechadzałem się
po ulicach Poznania z pewnym cudzo-
ziemcem z Kongresowy.

— Poznańscy kupcy — powiedział
do mnie — strasznie mało uwagi
zwracają na okna wystawne. Leży so-
bie kilka pudełek, czy parę koszul i
nikt nie troszczy się o nie przez kil-
ka miesięcy.

— To wystarczy! — odpowiedzia-
łem urażony. — Chodzi tylko o to,
aby klient się nie pomylił, że to nie
cukiernia lub skład żelaza. Zresztą
niech pan przeczyta sobie „Lalkę“
Prusa. Kupcy tam dowodzą, że
nie wypada całego majątku wyciągać
na ulicę i chwalić się swem bogact-
wem.

Od tego czasu poglądy się bardzo
zmieniły. Okno wystawne uważane
jest za środek reklamowy. Dzisiaj,
spacerując po ulicy, jest na co po-
patrzeć, jest co podziwiać.

Było u nas kilka konkursów na e-
stetycznie ułożone okno wystawne i
dziś ów cudzoziemiec nie mógłby po-
wziąć swego zarzutu.

Zato obserwujemy co innego

Katastrofa autobusowa pod Wilnem

**Ks. arcybiskup Jałbrzykowski przewozi rannych do szpitala
wileńskiego**

Wilno, 27. 7. (PAT.) Dziś o godz.
18-tej na drodze z Kalwarji do Wilna
w pobliżu Bortupia w przepelnionym
autobusie spółdzielni miejskiej nastąpił
wybuch zbiornika z benzyną. Wydoby-
wające się ze zbiornika płomienie unie-
możliwiły szoferowi zatrzymanie samo-
chodu. Ponadto szofer, spostrzegłszy,

że kierownica nie działa, wyskoczył z
autobusu. Autobus, pozbawiony kierow-
cy, wpadł do rowu. 3 osoby z pośród
pasażerów zostały ciężko poranione.

Przejeżdżający w chwili katastrofy
samochodem ks. metropolita arcybiskup
Jałbrzykowski przewiózł rannych do
szpitala w Wilnie.

Wielkie pożary w Lubelszczyźnie

**W Szczebrzeszynie spłonęło 20 domów a we wsi Lipiec Dolny
32 gospodarstwa — Straty wynoszą 250 tys. zł**

Zamość, 27. 7. (PAT.) W jednym
ze sklepów nafty w Szczebrzeszynie
wybuchł o godzinie 2-giej pożar, który
przerzucił się na dalsze zabudowania.
skutkiem czego spłonęło około 20 objek-
tów wartości przeszło 150.000 zł.

Pożar nastąpił w dzielnicy żydow-
skiej, tuż koło kościoła, między gęsto
zabudowanymi domostwami, dzięki cze-

mu akcja ratunkowa była niezmiernie
utrudniona. W gaszeniu pożaru uczest-
niczyły straże z Zamościa.

Lublin, 27. 7. (PAT.) — W tych
dniach we wsi Lipiec Dolny (pow. Bil-
goraj) powstał pożar, który zniszczył
32 gospodarstwa. Straty wynoszą około
100.000 złotych.

Lot „Zeppelin“ do strefy podbiegunowej

**W dniu dzisiejszym „Zeppelin“ spodziewa się dotrzeć do
Ziemi Franciszka Józefa, gdzie spotka się z łamaczem lodów
„Małyginem“**

Moskwa, 27. 7. (Tel. wł.) Sterowiec
„Hr. Zeppelin“ znajdował się dziś o go-
dzinie 1-szej w południe pomiędzy wys-
pą Nową Ziemią i grupą wysp Ziemi
Franciszka Józefa.

Łamacz lodów „Małygin“ zarzucił o
godz. 21 kotwicę przed wyspą Hookera,
nawiązując natychmiast porozumienie
z obserwatorjum, mieszczącym się na
wyspie. Przygotowania do spotkania
się ze sterowcem „Hr. Zeppelin“ już u-
kończono.

Berlin, 27. 7. (PAT.) Od północy
z 26 na 27 bm. sterowiec „Hr. Zeppelin“
znajduje się w strefie polarnej. Jeszcze
przed miniciem Archangielska „Zeppe-
lin“ nawiązał kontakt radiotelegraficz-
ny z sowiecką stacją nadawczą - obser-
wacyjną na Ziemi Franciszka Józefa

oraz z sowieckim łamaczem lodów „Ma-
łyginem“. „Zeppelin“ leci przeciętnie
z szybkością 90 klm. na godzinę.

Do dnia dzisiejszego nadbrzeżnej sta-
cji radiowej Nardeis nie udało się sko-
munikować się krótką falą z „Zeppe-
linem“. Podobnie do dziś wieczora nie
nawiązała kontakt z „Zeppelinem“ kró-
tkofalowa radiostacja zakładu budowy
„Zeppelinów“.

Moskwa, 27. 7. (PAT.) — Według
otrzymanych tu radiotelegraficznych
wiadomości, lot „Zeppelina“ odbywa się
pomyślnie.

„Zeppelin“ spodziewa się jutro rano
dotrzeć do południowego wybrzeża Zie-
mi Franciszka Józefa i spotkać się z so-
wieckim łamaczem lodów „Małyginem“.

Ministrowie angielscy w Berlinie

(Ciąg dalszy ze str. 1.)

przytem, że niemal wyłącznie prasa
nacionalistyczna cytuje dziś artykuł
zblizonego do Mac Donalda centralne-
go organu angielskiej partii pracy
„Daily Herald“ pod tyt. „Frankofil-
stwo i Germanofobia w Anglii na
zawsze pogrzebane“, wyrażając hołd
Mac Donaldowi jako niezawodnemu
przyjacielowi Niemiec. Prasa prawicowa
zarzuca Hendersonowi, że rzeko-
mo zbytnio ulega Francji.

Najbardziej reakcyjne pisma nie-
mieckie wyrażają żal, że oczekiwany
od dawna przyjazd Mac Donalda i
Hendersona nastąpił z tak wielkim
opóźnieniem. Gdyby wizyta mini-
strów angielskich odbyła się jeszcze
przed konferencją londyńską, Niemcy
i Anglja po uzgodnieniu swoich pro-
gramów mogłyby na konferencji tej
przeciwwstawić się solidarnie Francji.

Ostatnie „ataki“ Francji na funt ang.
dowodły, zdaniem tej prasy, Angli-
kom, do jakiego stopnia mogą liczyć
na przyjaźń francuską. Obecnie an-
gielscy mężowie stanu uświadomili
sobie chyba, kto właściwie jest spraw-
cą kryzysu finansowego i gospodar-
czego. Dopóki wspólnym wysiłkiem
Angli i Niemiec nie uda się wytepić
zła, nie może być mowy o żadnej pa-
cyfikacji międzynarodowej, o porozu-
mieniu i ratunku Europy. Przedsta-
wiciiele Angli i Niemiec powinni się
zastanowić nad kwestją, czy w dal-
szym ciągu mogą oboje przyglądać
się wyjątkowemu stanowisku, jak-
iego Francja zajmuje dziś na polu
politycznym, gospodarczym i militarnym
w Europie. Tylko wzmocnienie Nie-
miec umożliwi Anglii zażegnanie gro-
żącego jej ze strony Francji niebez-
pieczeństwa.

Jednocześnie niemieckie koła pra-
wicowe atakują tych polityków nie-
mieckich, którzy uważają, że tylko po-
rozumienie z Francją może przynieść
Niemcom ratunek. Nacionalisci nie-
mieccy domagają się, aby dr. Brue-
ning zajął stanowisko zdecydowanie
anglofilskie i wyrażają obawę, czy
kanclerz Rzeszy nie zaangażował się
przypadkiem zbytnio na rzecz Fran-
cji.

Prasa francuska o niemiecko- angielskich rozmowach w Berlinie

Paryż, 27. 7. (PAT.) Głównym te-
matem rozmów politycznych i artyku-
łów w prasie jest podróż ministrów
angielskich do Berlina.

W „Journal des Debats“ Bermus wy-
raża zdziwienie z powodu nieustannych
podróż meżów politycznych, jak gdyby
w każdej ze stolic europejskich nie było
ambasadorów, którzy mogą doskonale
na miejscu prowadzić politykę, zgodnie
z punktem widzenia swych poszczegól-
nych rządów. Państwa uciekają się do
osobistych występów premierów i min.
spr. zagr., którzy nie mogą oczywiście
w ciągu kilkodniowego pobytu w tej
lub innej stolicy zdziałać tego, co po-
trafiłby dobry ambasador, prowadzący sy-

stematycznie i spokojnie swą pracę i le-
piej obeznany z warunkami miejscowe-
mi, niż przejezdny minister.

Nie znaczy to jednak, — pisze Ber-
mus, — że rozmowy berlińskie nie będą
miały swych konsekwencji. Owszem,
nastroje, panujące w Londynie a zwła-
szcza w kołach labourystów, mają to
do siebie, że zawsze odwracają Niem-
ców z drogi, na którą należałoby ich
wprowadzić w interesie Europy i ogól-
nej odbudowy gospodarczej. Można być
pewnym, że pp. Mac Donald i Hender-
son będą omawiali w Berlinie leżącą im
na sercu sprawę konferencji rozbroje-
niowej, składając się oczywiście raczej
do koncepcji niemieckich, niż do tezy
francuskiej. Ich pacyfizm jak i pacy-
fizm II. Międzynarodówki dąży do
wzmocnienia kraju, który zmierza do
wywołania w Europie zamieszek, a w
konsekwencji, jak to miało miejsce w
1914 r., do powiększenia niebezpieczeń-
stwa wojny. Mało jest Anglików, do-
strzegających niebezpieczeństwo olbrzy-
miego błędu, popełnianego przez kie-
rowników polityki angielskiej, którzy
widzą zapewnienie spokoju Europy w
rewizji traktatów i wprawy swoje od-
dają na usługi najgorszych wsieteczni-
ków i najgorętszych na świecie milita-
rystów, przeszkadzając tem samem zwy-
cięstwu w Niemczech zdrowej polityki.

Walka o stanowisko prezydenta Banku Rzeszy

Berlin, 27. 7. (Tel. wł.) Koła ber-
lińskie przewidują dalszą podwyżkę
stopy procentowej i lombardowej o 5
procent, to znaczy stopy procentowej
do wysokości 15 proc. a lombardowej
do 20 proc. Nad tem zagadnieniem
obradował dziś rano komitet ekono-
miczny rządu Rzeszy a po południu
zebrało się plenum gabinetu celem
dalszej dyskusji.

Szczególną presję w kierunku pod-
wyższenia stopy procentowej wywie-
rają potężne frankfurckie koła giełdo-
we, natomiast finansjera, znajdująca
się pod wpływem Schachta i naciona-
listów, opiera się tego rodzaju zarzą-
dzeniom. O ile Niemcy nie uzyskają
pożyczki zagranicznej, to podwyższe-
nie stopy procentowej wydaje się je-
dynym skutecznym zarządzeniem
przeciwko inflacji.

Jak się korespondent Wasz dowia-
duje z zazwyczaj dobrze poinformo-
wanego źródła, polemika ta jest epi-
zodem walki o stanowisko prezydenta
Banku Rzeszy. Rząd znalazł się w
wyjątkowo delikatnym położeniu,
gdyż nawet prasa umiarkowana pod-
kreśla z całym naciskiem nieudolność
dr. Luthra podczas ostatniego kryzy-
su. Obsadzenie jego stanowiska jest
jednak niezmiernie trudne, gdyż naj-
poważniejszym kandydatem byłby
bezwątpienia dr. Schacht, zwalczają-
cy obecne metody Banku Rzeszy. Jak
jednak wiadomo, nominacji jego
sprzeciwiają się bezwzględnie socja-
liści a również zagranicą osoba
Schachta byłaby niemile widziana z
powodu jego nacionalistycznych i re-
wizjonistycznych przekonań. M. N.

Kradzież 17 tysięcy złotych

W piątek w godzinach południowych
pewien kupiec zbożowy z prowincji
podjął w P. K. O. większą sumę pieni-
dzy w odcinkach 500-złotowych. Pie-
niądze schował do portfela, ale w ten
sposób, że brzegi banknotów były wi-
doczne, i włożył portfel do tylnej kie-
szki spodni. Następnie przez dłuższą
chwilę namyślał się na ulicy, czy ma
pojechać dorożką czy też tramwajem.
W końcu ze względu na „koszt“ zdecy-
dował się na tramwaj. Przy wsiadaniu
do tramwaju pasażerowie, widząc zwi-
szający się z portfela banknot, zwracali
kupcowi uwagę, że prawdopodobnie zo-
stał okradziony. Kupiec wpechnął jed-
nak tylko portfel głębiej do kieszeni i
usiadł, aby z bylekim nie wdawać się
w rozmowę, zwłaszcza na tak nieprzy-
jemny temat. Dopiero gdy na placu
Wolności sięgnął po portfel, oślepiał
z przerażenia. Pieniądzy nie było. Z nie-
opatrznie umieszczonego portfela „wy-
skubał“ niewysłędzony narazie złodziej
17 tys. złotych. Kilkodniowe poszukiwa-
nia policji nie dały żadnego rezultatu

Okradziony kupiec przed 2 laty rów-
nież padł ofiarą złodziei kieszonek, co-
rzy ukradli mu wówczas 40 tys. zło-
tych. (k)

Czy jesteś już członkiem T. C. L.?
Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze
T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo
w redakcji pisma naszego!



Sto marek w gotówce — musi wobec dzisiejszego kryzysu w Niemczech płacić każdy, kto zamierza wyjechać zagranicę. Jest to jeden z ostatnich dekretów Hindenburga.

Rycina przedstawia biuro policyjne, w którym udziela się zezwoleń na wyjazd. Nie bardzo wesołe — jak widać z ryciny — są miny proszących o zezwolenie na wyjazd.

Zniesienie podatku na koty w Ameryce

Niejednokrotnie zamierzano w Stanach Zjednocz. opodatkować — na wzór psów — również i koty. Podatek ten zaprowadził swego czasu stan Pensylwania, gdzie uchwalono specjalną ustawę iż wszystkie koty musiały być zaopatrzone w odpowiedni znaczek magistracki, na dowód uiszczono podatku. Dla kotów, nie posiadających znaczka, przewidywano... karę śmierci. Przyjaciele zwierząt z oburzeniem przyjęli drakońską uchwałę pensylwańską, która wkrótce okazała się być złą dla tych, którzy chcieli zrównać rzeszę rasy kociej z psami. Ponieważ po większej części za koty nikt podatku nie płacił, oprawy dokonywali sutej rzezi na bezdomnych kotach. Wynikiem niefortunnej ustawy było olbrzymie rozmnożenie się szczerów, które stały się istną plagą dla miasta. Władze w końcu musiały się przekonać, że koty — to pożyteczne zwierzęta i że nie jest higienicznie obciążać je podatkiem. S. F.

Usunięcie ostatniego pomnika przedrewolucyjnego w Moskwie.

Jak donosi „Krasnaja Gazeta” w Moskwie na „Placu Czerwonym” przystąpiono do usuwania ostatniego pomnika, wybudowanego na cześć rosyjskich, przedrewolucyjnych bohaterów narodowych Minina i Pożarskiego. Pomnik ten, znany w całej Rosji stoi na „Placu Czerwonym” naprzeciw mauzoleum Lenina.

Ciekawym jest, że przez długie lata pomnik ten, zachowano, a dopiero obecnie zdecydowali się komuniści pomnik ten usunąć.

Z POMORZA

— * **Kepno.** (Zebranie Rady miejskiej.) Na wstępie ostatniego zebrania Rady miejskiej, wprowadzeni zostali w urząd nowomianowani: radny p. Teodor Kempa i drugi ławnik p. dyr. Piewcewicz. Po przyjęciu sprawozdań z rewizji kasy miejskiej za maj i czerwiec i wysłuchaniu sprawozdania p. burmistrza Kokocińskiego ze Zjazdu Gospodarczego województwa poznańskiego i pomorskiego, przystąpiono do ponownego rozpatrzenia sprawy wy-

dzierżawienia warsztatu rzeźniczego w rzeźni miejskiej firmie „Eksport-Bacon” w Kępnie. Po dłuższej dyskusji uchwalono większością głosów warsztat ten wydzierżawić wspomnianej firmie, za opłatą roczną 3 000 zł. Na walkę z bezrobociem a szczególnie na utrzymanie kuchni dla bezrobotnych, wyasygnowała Rada dalsze 6 000 zł.

— (Apel Okr. Powst. i Woj.) W niedzielę, 2 sierpnia br. odbędzie się w Kępnie apel okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków okręgu kępińskiego.

— (Kradzież roweru.) Niejakim Feliksowi Rubie, zdążającemu z Wielunia w kierunku Wieruszewa, skradli jego dwaj przygodni znajomi Józef Krzemianowski ze Skrzynna i Stefan Bąk ze wsi Bolków rower, pozostawiony bez nadzoru w czasie wypoczynku w domu gospodyni Ciężkiej w Chobaninie. Policja wieruszowska złodziei wykryła i oddała w ręce władz sądowych. (ck.)

SPORT

Kolarstwo

Wyścig na trasie 75 km. organizuje w niedzielę 2 sierpnia S. M. P. Poznań.

Fara. Start przy szosie kórnickiej, meta przy bramie warszawskiej. Do biegu dopuszczeni zostaną tylko zawodnicy poznańskiego okręgu S. M. P. Zgłoszenia przyjmuje druh Onderka ul. Szewska 3 do 31 bm. włącznie.

Tennis

„W. K. T.” Poznań — „Ostrowia” 4:3. W Ostrowie odbyły się zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego, które w poszczególnych spotkaniach przyniosły następujące wyniki: Szymaniekiewiczówna (O) — Papeciówna (W. K. T.) 4:6, 7:5, 6:2; Pieczyński (O) — Szypczyński (W. K. T.) 6:2, 6:4; Przybyłki (W. K. T.) — Krause (O) 6:0, 6:0; Przybyłki i Szypczyński — Kluz i Krause 6:1, 6:4; Pieczyński — Przybyłki 6:4, 8:6; Papeciówna i Szypczyński — Matyszkiewiczówna i Kluz 6:3, 6:3; Szypczyński — Krause 8:6, 6:0.

Życie organizacyjne

Walne zebranie K. S. „San” odbędzie się dziś o godz. 20 w Kasynie Obywatelskiej ul. Marsz. Focha 81.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś nad wyraz oryginalna i pełna humoru lekka komedia Sachy Guitry „Pokojówka szuka miejsca”, którą publiczność tłumnie odwiedza, bawiąc się wybornie. Wielką radość budzi kino na zakończenie sztuki, w którym publiczność widzi artystów, przed chwilą grających na scenie.

Jutro raz jeszcze arcykomiczna farsa „Hiszpańska mucha”, która schodzi z repertuaru z powodu wyjazdu na urlopy niektórych artystów.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, jutro 29 bm. i we czwartek, dnia 30 bm., trzy gościnne występy znakomitego artysty Juliusza Osterwy oraz zespołu teatru „Reduta” w przełajowej komedji Caillavetta i Fleursa „Ładna historia”. — Kapitalna kreacja Osterwy oraz arcywesoła i niezwykle pogodna treść sztuki zapowiadają spektakl nieprzeciętnej wartości artystycznej.

W piątek, dnia 31 bm., powraca na afisz niezmiernie zajmujące widowisko „Z daleka i z bliska”, mające na treść inscenizowaną kronikę codzienną i gorąco przyjęte przez publiczność teatralną.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Biedny Gigolo”. Jest to bardzo miła komedia amerykańska ze śpiewami i tańcami. Najlepsza tancerka Broadwayu, przebywająca na wakacjach w małym miasteczku, zaangażowała się do wędrownego zespołu rewjowego. Jest w nim jedna z girlsów, uważana za zdolną tan-

cerkę, ale bynajmniej nie za gwiazdę. Oczywiście cała awanturka „gwiazdy” ma podkład erotyczny. Podobą się jej tancerz z trupy, który, nie wiedząc, kim ona jest, otacza ją swoją protekcją. Mistyfikacja w końcu się wyjaśnia, lecz tancerz jest dotknięty, że stał się przedmiotem kpin. Dyrektor teatru zabiera gwiazdę na Broadway. Bardzo ładnie i pomyslowo przeprowadzona scena finałowa — przypadkowe spotkanie na dancingu, gdzie gigolo debiutuje — doprowadza awanturę do szczęśliwego zakończenia. Akcję miłego i pogodnego filmu urozmaica kilka efektownych tańców, piosenek i scenek rewjowych.

Nadprogram tygodnik rewjowy i wesoła farsa z udziałem „naszej bandy” (ver.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Kobieta, której kochać nie wolno”. Główną część akcji rozgrywa się na tle pięknej górskiej przyrody, która znakomicie przyczynia się do podniesienia dramatycznego nastroju i ułatwia autorowi filmu efektowne rozwiązania mocnego konfliktu etyki z namiętnościami.

Film jest zrobiony poprawnie. W roli tytułowej oglądamy interesującą Jenny Hasselquist.

Kino „Orzeł” wyświetla film pod tyt. „Człowiek bez nerwów”. Pułkownik Leen porobił ogromne zakłady na wyścigach, licząc na swoje konie. „Czarny charakter” Brison, chcąc zniszczyć pułkownika, postarł się, aby konie jego stały się niezdolne do biegów. Na szczęście znalazł się jednak szlachetny cowboy Larkin, kochający się w córce pułkownika, panie Dolly, który na swoim ślicznym siwku stanął do wyścigu w barwach pułkownika i zwyciężył. „Czarny charakter” za swoje nieczne sprawy powędrował do więzienia, a Larkin otrzymał rączkę pani Dolly.

W roli Larkina oglądamy świetnego jeźdźcę Ken Meynarda, a w roli Dolly — ładniutką Kathleen Collin.

Program uzupełnia dwuaktowa groteska (Ga)

Telegramy niedoreczone

dnia 24 i 25 bm., zalegające w Urzędzie Telegraficznym ul. Pocztowa 6, I ptr. pokój 123, telefon 57-00:

- 1) Żerków — Jerzy Brodnicki, ulica Skarbowska 14, III.
- 2) Warszawa m. m. — Emmerling, ul. Kolejowa 14.
- 3) Daniszyn — Jakubczak, ul. Niegołewskich 4.
- 4) Warszawa m. m. — Kabaret „Moulin rouge” didyk.

Składajcie ofiary na pomnik Najsw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Zebrane pieniądze wracają znów przez pracę przy budowie do społeczeństwa.

Notowania dewiz z dnia 27 lipca 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londonie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	58.21	47.325	43.37	11.22	—	378.81	57.55	79.72
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.325	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	80.02	—	—	—	656.—	—	—
Berlin	10	212.34	100 R. M.	—	123.37	—	20.31	23.65	—	—	—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.64	—	78.70	34.79	13.95	—	—	—	99.10
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.499	317.87	0.59	—	19.92	3.05	4.21
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	73.43	27.90	17.45	—	—	90.02	—
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	—	—	169.73	12.04	40.31	1029.—	—	206.85	286.50
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	112.48	18.16	26.72	—	—	187.07	189.70
London	3 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.35	—	20.41	—	4.85	123.92	163.30	24.90	34.50
Nowy York	1 1/2	8.91,41	1 dolar	—	420.90	485.59	—	25.52	—	33.71	513.—	709.95
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34.99	—	16.51	123.92	3.91	—	132.36	20.10	27.90
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.477	163.87	2.96	—	—	15.19	21.03
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.75	—	22.04	92.81	5.22	133.65	176.30	26.84	37.14
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	174.—	—	82.04	24.89	19.50	—	655.90	—	138.50
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	—	—	112.54	18.14	26.74	—	—	137.20	189.95
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	—	—	59.19	34.55	14.05	—	473.80	72.12	—

Dnia 25 b. m., o godz. 9.45, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po krótkich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa matka, teściowa, siostra, bratowa, ciotka i babka, s. p.

z Paczyńskich

Konstancja Andersowa

w 86 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 28 b. m., o godz. 6 po poł., z domu żałoby, ul. Polna 3, na cmentarz parafjalny św. Florjana. Msza św. nazajutrz o godzinie 6-tej.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina.

Poznań, Piątkowo, Paryż, Berlin, Międzychód. dw 682
Osobnych uwiadomień nie wysyła się.
Najstarszy Zakład Pogrzebowy P. Piasecki, Poznań, Klasztorna 14. Tel. 2769.

1 SPRZEDAŻE

2 domy

z piekarnią i ogrodem cena zł 55 tysięcy, wpłaty 30 000. Dom z ogrodem w mieście cena zł 18 000, wpłaty 6 000. Dom z ogrodem w mieście cena 13 000, wpłaty 4 000. Dom z ogrodem w mieście cena zł 12 000, wpłaty 4 000 od właściciela wprost na sprzedaż. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego dw 678

Samochód

Studebaker jak nowy sprzedam. Kudliński, Niegołewskich 10 a. zdp 45 905.

Morele

wyborowe 21 złotych, morele dziczki 13 złotych 50 groszy, rengrody 18 złotych, pieciokilowe opakowanie franco pobraniem wysyła J. Horowitz, Zaleszczyki, zdw 44 209

Skład cukierków

kawy i herbaty z całkowitem urządzeniem, towarem i przyległym dużym pokojem, dobrze zaprowadzony w mieście powiatowym, w centrum zaraz za 4 000 zł na sprzedaż. Zgłoszenia pisemnie do Kurjera Poznańskiego zdw 45 748

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pracznia

poszukuje prania, czysta i sumienna, Jądwiaga Rogalska, Za Bramką 11. zdw 45 664

Biurowa

pisząca na maszynie poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 43 667

Technik dentystyczny

pracujący w zlocie w kanczuku, jak również operacyjnie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 45 863

Poszukuję

posługi z praniem i prasowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdw 45 716

Lekarz dentystka

przyjmie zastępstwo. Oferty „Zastępstwo” Biuro Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115, nr 4 626

28 WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

od zaraz służąca, najchętniej więcej, na leśniczówkę do 3 krów i prac domowych. Zgłoszenia Poznań — Dębina, leśniczówka.

Przedpłata

na sierpień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. — niedziele,

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznoimi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia przyjmujemy do godz. 13.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości, święta i noca tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.